goniec codzienny

Wilno
NIEDZIELA
31 października 1943
Nr. 703
Cena w Wilnie 5 fen.

Bardzo ciężkie straty bolszewickie pod Krzywym Rogiem

Bitwa odpierająca trwa z niezmniejszoną siłą. — Rozbito liczne ciężkie czołgi sowieckie

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 30 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Między Morzem Azowskim i Dnieprem bitwa odpierająca trwa nadal z niezmniejszoną gwałtownością.

W kolanie Dniepru walki pod Krzywym Rogiem były szczególnie ciężkie. Próby przełamania frontu przeważających sił piechoty i czołgów zostały zahamowane, własne stanowiska w ciężkich walkach utrzymano i zniszczono 43 czołgi sowieckie.

Na północ od Krzywego Rogu bolszewicy stawili zacięty opór niemieckim pełnym rozmachu przeciwatakom. Kilka nieprzyjacielskich oddziałów piechoty i czołgów poniosło podczas tych walk bardzo ciężkie straty.

Po obu stronach Homla również wczoraj kontynuowane ataki sowieckie pozostały bez skutku. Własnym kontratakiem odzyskano chwilowo utracone tereny. Przy tym jedynie podczas walki o pewną miejscowość, która kilkakrotnie zmieniała posiadacza, rozbito pociskami 36 czołgów sowieckich.

Na zachód od Smoleńska rozgorzały nowe walki odpierające. Po gwałtownym przygotowaniu artyleryjskim przez cały dzień nieustannie nieprzyjaciel pędził swoje wspierane przez liczne czołgi i samoloty bojowe fale ataków naprzód. W zaciętych walkach niemiecka wybitnie walcząca piechota, wspierana skutecznie przez ogień artylerii i miotaczy utrzymała swe stanowiska.

Z pozostałego frontu wschodniego komunikuje się tylko o miejscowych ożywionych walkach, zwłaszcza na obszarze na zachód od Kryczewa.

Na froncie południowo-włoskim odparto kilka miejscowych ataków brytyjsko-północno-amerykańskich sił na niemieckie stanowiska po obu stronach rzeki Volturno.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe atakowały tam na szosach przyfrontowych z dobrym skutkiem nieprzyjacielskie kolumny dostaw.



Obawy państw neutralnych przed skutkami konferencji moskiewskiej

SZTOKHOLM. Odnosi się wrażenie, że sfery dyplomatyczne poszczególnych państw neutralnych z wielkim zaniepokojeniem śledzą rozwój konferencji moskiewskiej. Niewątpliwie istnieją obawy, że Eden i Hull uczynią daleko idące ustępstwa wobec Rosji Sowieckiej nie tylko w odniesieniu do terytorialnych żądań bolszewików we wschodniej i południowo-wschodniej Europie, lecz także na Morzu Śródziemnym. I tak powiadają, że Sowiety stawiają konkretne żądania, które przewidują m. in. pozostawienie im pewnej bazy nad Bosforem, przy czym krążą pogłoski, że bazą tą ma być Galipoli. W kołach stojących blisko poselstwa amerykańskiego powiadają w związku z tym, że Sowiety powołują się tutaj na umowę angielsko-portugalską w sprawie Azorów, by na tej podstawie usprawiedliwić podobnie wymuszoną umowę sowiecko-turecką. Sprawa ta zmierza do tego, by Związek Sowiecki na okres trwania wojny otrzymał pewne prawa w Galipoli, by mógł tam zbudować swoją bazę, przy czym przyrzeka się, że baza ta po zakończeniu wojny zostanie znowu opuszczona. W związku z tym nadchodzą tu obszerne informacje w sprawie przybierającej na sile propagandy komunistycznej w całej Afryce Północnej. Zarówno w Kairze, gdzie obecnie zorganizowano poselstwo sowieckie, jak również w Marokko, Algierze i Tunisie daje się zauważyć skuteczna działalność propagandy komunistycznej wśród ludności cywilnej. W propagandzie tej Anglicy i Amerykanie stawiają nie duży tylko opór, zwolennicy zaś de Gaulle otwarcie ją popierają. Istnieje przypuszczenie, że również i tutaj uczyniono już pewne utępstwa wobec żądań sowieckich.

Jeszcze jeden tchórzliwy zdrajca...

MEDIOLAN. Roberto Farinacci ostro osądza dowódców włoskiego wojska i marynarki, którzy za rządem Badoglio przeszli do nieprzyjaciela. Pisze on o admirale Brivonesi, że jest on odpowiedzialny za klęskę w Egipcie. Konwój złożony z sześciu statków cystern, który Brivonesi miał ochraniać, wydał on na łup nieprzyjacielowi, a sam następnie uciekł na swoim okręcie wojennym, tak że wszystkie statki z naftą zostały zatopione. Nie przyszedł on nawet z pomocą rozbitkom.

Przygotowane pod El Alamein do ofensywy na Aleksandrię oddziały czekały wskutek tego daremnie na paliwo. W ten sposób utknęła ofensywa. Gdyby admirał Brivonesi był dzielnym dowódcą to być może, że kampania egipska zostałaby wygrana. W każdym razie śledztwo stwierdziło, że konwój musiał wpaść w ręce nieprzyjaciela, ponieważ wziął kurs blisko Malty.

Zamiast odpowiadać przed sądem wojennym, Brivonesi został wkrótce potem zamianowany komendantem portu wojennego La Maddalena na Sardynii, gdzie zakotwiczone były krążownik „Trieste" i „Gorizis". Już kilkakrotnie przelatywały nad portem nieprzyjacielskie samoloty wywiadowcze i robiły zdjęcia. To też każdy zdawał sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa z wyjątkiem komendanta placu, który powinien był przesunąć wspomniane okręty na inne miejsce zakotwiczenia.

10 kwietnia 1943 r. nastąpiła katastrofa. Setki bomb zrzucono na port wojenny La Maddalena, setki marynarzy znalazło tam śmierć. Zdrada była oczywista. Później okazało się jeszcze, że żona Brivonesi'ego była Angielką i siostrą brytyjskiego admirała.

NASTĘPNY NUMER „GOŃCA CODZIENNEGO" UKAŻE SIĘ W ŚRODĘ, DNIA 3 LISTOPADA.

MADRYT. DNB. Carlos Orespo, rzymski korespondent wychodzącego w Barcelonie pisma „Vanguardia", wyjaśnia swym czytelnikom prawdziwe położenie we Włoszech. Podkreśla on zachowanie się wojsk niemieckich, które jest bez zarzutu. Ograniczyły się one, jak on powiada, jedynie do czynności, związanych z koniecznością wojskową i nie traciły czasu na zarzuty lub na akty zemsty, którym to próbom w podobnym położeniu bodaj żadne inne wojsko by się nie ostało. W dzikiej polemice Włochów pomiędzy sobą w żadnym wypadku Niemcy nie biorą udziału.

Walki na północ od Kijowa

Wysokie straty sowieckie w ludziach i w materiale wojennym

BERLIN. (DNB). W rejonie na północ od Kijowa usiłowali bolszewicy w ostatnim czasie rozszerzyć wszelkimi sposobami swoje przyczółki mostowe na zachodnim brzegu Dniepru. Zasiany licznymi małymi wyspami i pokryty gęstym lasem teren nad Dnieprem sprzyjał Sowietom w tych próbach. Pierwszym celem ich stałych ataków dziennych i nocnych były blisko położone miejscowości, których posiadanie, wobec wzrastających przymrozków w nocy, ma dla nich specjalne znaczenie. Gdzie tylko im się udało do jakiejś z tych miejscowości wedrzeć, żołnierze niemieccy stale ich stamtąd wyrzucali. Pewna grupa bojowa złożona z 250 grenadierów, broniła w 14-dniowych zaciętych i gwałtownych zmaganiach się pewnej większej miejscowości przed naporem trzech sowieckich dywizyj strzeleckich i miejscowość tę utrzymała, mimo rozmaitych chwilowych wdarć się nieprzyjaciela. Skoro przeciwnik później przekonał się, że wszelki atak jest daremny i kończy się dla niego nadzwyczaj wysokimi stratami, zaprzestał na tym odcinku nacierać.

25 października ponowili bolszewicy przy użyciu dwóch i pół dywizyj strzeleckich ataki, chcąc przyjść z odsieczą swoim oddziałom, które podczas poprzednich walk odcięte zostały przez wojska niemieckie na jednym z przyczółków na północ od Kijowa. Mimo silnego przygotowania przez znaczną ilość ciężkiej broni piechoty grenadierzy niemieccy atak odparli. Na odcinku jednego tylko pułku pozostawił nieprzyjaciel 420 zabitych. Podczas odcinania drugiego sowieckiego przyczółka mostowego przez pewną dywizję pancerną wzięto do niewoli kilkuset jeńców i naliczono około 500 zabitych. W ręce niemieckie wpadło przy tym 12 dział przeciwpancernych i jeden ciężki czołg. Na odcinku jednego korpusu armii zniszczono podczas tych walk w okresie od 11 do 14 października ogółem 67 nieprzyjacielskich czołgów. W trwającej cztery dni od 22 do 25 października bitwie o pewną miejscowość straciły Sowiety ponad 1.300 zabitych i 245 jeńców, 4 czołgi, 21 dział, 21 dział przeciwpancernych, 41 karabinów maszynowych, 128 pistoletów maszynowych i karabinów przeciwczołgowych oraz wiele broni ręcznej. 26 i 27 października kontynuowały oddziały niemieckie skutecznie swoje walki ofenzywne i oczyszczające.

21 rocznica marszu na Rzym

Pod znakiem uchwał rady ministrów

RZYM. DNB. Uczczenie 21 rocznicy marszu na Rzym rozpoczęło się we czwartek złożeniem wieńca na grobie nieznanego żołnierza i uczczeniu poległych za rewolucję faszystowską. Po południu odbyło się w Palazzo Braschi pierwsze zebranie rzymskiego Fascio. Wieczorem przemawiał sekretarz partii Pavolini przez radio do włoskiego narodu. Wszystkie gmachy publiczne ozdobione były flagami.

W artykułach prasy rzymskiej wyraziły się nastawione na przyszłość poglądy włoskiego republikańskiego rządu narodowego. Przedrukowując uchwały wczorajszej rady ministrów, która zebrała się po raz drugi od czasu przejęcia spowrotem władzy z rąk kliki Badoglio, gazety podkreślają we własnych komentarzach znaczenie tego dnia. Wspomniane komentarze unikają wszelkiej zbytecznej gadaniny i za przedmiot swych rozważań biorą najbliższą przyszłość.

„Popolo di Roma" pisze: „Duce na nowo potwierdza wolę Włochów, zdążającą do zajęcia należnego miejsca w walce o zwycięstwo mocarstw Osi". „Piccolo" specjalnie podkreśla organizację nowej armii republikańskich Włoch. „Messagero" określa posiedzenie rady ministrów jako znamienne dla ducha, który ożywia zmartwychwstające Włochy.

Polityka spalonej ziemi

Zdolność przemyślenia jakiejś sprawy do końca i w ogólności także w niebezpiecznych sytuacjach jasnego i trzeźwego pojmowania rzeczy i odpowiedniego postępowania jest niestety rzeczą bardzo rzadką. Gdyby tak było, w życiu jednostek jak i w życiu całych narodów, mniej byłoby katastrof, aniżeli jest ich dzisiaj.

Cała Europa żyje dzisiaj w epoce rozstrzygającego kryzysu. Lecz dobrze jest to, że dla trzeźwo myślącego już dzisiaj wyraźnie zarysowują się wszelkie możliwości przyszłych rozstrzygnięć, że przy dobrej woli nie jest trudno zdecydować się uczuciowo samemu na jedną lub drugą możliwość, jako względnie najbardziej sprzyjającą. Przede wszystkiem mamy zupełnie konkretne przykłady z historii ostatnich miesięcy, z której wynika dokładnie jak bardzo związany jest los jednostki i całych połaci kraju i narodów z pewnymi rozstrzygnięciami.

Niemcy, naród mieszkający w sercu Europy, prowadzą dzisiaj wspomagani przez miliony sprzymierzonych żołnierzy i robotników, zaciętą walkę o to, co wiąże się u nas z pojęciem zachodniej kultury. Równocześnie starają się Stany Zjednoczone i Anglia postawić swą stopę na kontynencie, twierdząc, że niosą wszystkim narodom Europy „demokrację", „wyzwolenie z nędzy i obawy" oraz „samostanowienie". Popierają one przy tym materialnie i moralnie Związek Sowiecki, którego oficjalne plany brzmią nieco inaczej. Jeśli mamy być szczerzy to musimy przyznać, że jest wśród nas cały szereg ludzi, którzy w obecnej sytuacji w istocie nie wiedzą dokładnie, co mają czynić i za którą z walczących stron się opowiedzieć, by przez czynne lub bierne zachowanie się sprowadzić zwycięstwo tej strony. Gdy się rozmawia z tymi ludzmi, to przychodzi się do przekonania, że nie potrafią oni w swej wyobraźni przedstawić sobie każdorazowych konsekwencji prowadzonej nowocześnie wojny. Przeskakują oni zwykle z zadziwiającym zaślepieniem z twardej współczesności w cudowny kraj wymarzonego pokoju, gdzie nam wszystkim „pieczone gołąbki będą wpadać do gąbki".

Jakże wygląda rzeczywistość?

Niemcy — przyznają to wszyscy ich przeciwnicy — są upartym, stale nowe techniczne i strategiczne możliwości celowo stosującym bojownikiem, który zdecydowany jest obecną wojnę w każdym wypadku tak przeprowadzić, by jego przeciwnicy w końcu zostali zniszczeni. Od momentu, gdy Niemcy prowadzą zamiast ofenzywnej strategję defenzywną, rozwinęły one już także nowe metody, które odczuł przeciwnik również podczas odwrotu: strategję „spalonej ziemi", całkowitego zniszczenia wszystkiego tego, co mogło by przedstawiać jakąś wartość dla przeciwnika na opuszczonych terenach. Najbardziej radykalnie zastosowano wspomnianą metodę wobec Sowietów, które też i ze swej strony najniebezpieczniejszym są przeciwnikiem. Opuszczone tam na wschodzie tereny zostały planowo pozbawione wszelkiego żywego i martwego inwentarza gospodarczego, przede wszystkiem zapasów maszyn i zakładów przemysłowych. Również i ludność została w wielkiej części ewakuowana. Wszelkie użyteczne budynki zostały wysadzone w powietrze. Wszelkie pozostawione zapasy, zniszczone, tak że Sowiety znalazły tylko pustynię. Ludność zaś, która tam pozostała, przeżyła to, co jej poprzednio władze niemieckie zapowiedziały: terror i akcje karne NKWD, a pozatem roboty przymusowe w nieznanych dotychczas rozmiarach. Sowiety nie myślały wcale o tym, by zatroszczyć się o dobrobyt „wyswobodzonej" ludności, lecz zaprzęgły ją konsekwentnie natychmiast do różnych prac wojennych, przyczem życie jednostki nie odgrywało wogóle żadnej roli. Takie zatem otwierają się perspektywy na Wschodzie na wypadek niemieckiego odwrotu.

A we Włoszech?

Przybyli tutaj „humanitarnie myślący" Anglicy i Amerykanie na ziemię starej kultury, do narodu o starej rzymskiej cywilizacji. To co przynieśli oni ze sobą, gdy Niemcy podczas swego odwrotu zniszczyli wszystkie ważne ze stanowiska wojennego zakłady, była to praca przymusowa, deportacja, głód i anarchia oraz jako skutek tego, rozkład komunistyczny, który pogrąża naród coraz głębiej w nędzę. Równocześnie zaś przybyli na Sycylję i do południowych Włoch, podobnie jak już poprzednio do Afryki Północnej, pełnomocnicy amerykańskiego kapitału, ażeby z góry sobie zapewnić korzyści, które się tutaj jeszcze znajdowały pod postacią złóż surowców, resztek zakładów przemysłowych i starych skarbów sztuki, oraz ażeby sobie utorować na przyszłość drogę do monopolu i możliwości handlowych. Nawet gdyby Angloamerykanie tego chcieli (lecz tego oni nie chcą) to nie mogliby Włochom w tej chwili nic po nadto oferować — albowiem rzeczywistość wojny z jej nieubłaganymi prawami jest daleko silniejsza niż wszelkie doktryny.

Nie wesoły więc los spotkał Włochów i Rosjan ze Związku Sowieckiego. Jak jednak wygląda sprawa na Zachodzie? Tymczasem wiemy jedno: Amerykanie z zamiłowaniem zrzucają swe

(Dokończenie na str. 2-ej).

Tutaj nie odczuwa się wcale wojny

Wizyta w międzynarodowym obozie dla cudzoziemców

(I. D.) W marchii brandenburskiej, nad jednym z pięknych jezior powstał obecnie w czasie wojny potężny wspólny obóz dla cudzoziemców. Kilometrami ciągną się w terenie baraki, budynki mieszkalne i gospodarcze. Tu i ówdzie pozostawiono kawałki starego lasu dla upiększenia. Często podczas spaceru myśli się, że obóz kończy się, lecz oto wynurza się znowu pewna liczba innych baraków, tak że nazwa „obóz" jest tu niewłaściwa. Są to raczej poszczególne grupy baraków i budynków gospodarczych i mieszkalnych, które oddzielone są od siebie drzewami. Jeśli się stanie np. na szerokim gościńcu publicznym (który przechodzi przez środek obozu) przed głównym wejściem, to znaczy przed największym skupieniem baraków, to trzeba wytężyć całą uwagę, by odkryć także osiedla z tamtej strony drogi nad jeziorem, tak wspaniale są one położone w ukryciu krzewów i drzew. Wybudowano nad jeziorem również dużą stację kwarantanową.

Nad zarosłym trzciną brzegiem panuje dzisiaj w niedzielę wielki ruch. Wokół obozują lub leżą liczne grupy mężczyzn a także kobiet. Widok na wodę jest wyjątkowo piękny. Również z wielu okien znajdującego się przy gościńcu budynku wspólnego rozciąga się widok na jezioro, po którym płynie właśnie parowiec wycieczkowy. Dalej widzimy teraz, ukryty za drzewami i wysoką trzciną statek mieszkalny, mający około 700 ton, na którym mieszka 50 Polek z jedną Francuzką, jako kierowniczką obozu. Szeroka ścieżka prowadzi na pokład, gdzie znajdujemy godny pochwały porządek. Również mała kuchnia na statku jest jeszcze czynna, na wypadek, gdyby dziewczęta chciały sobie ugotować coś specjalnego.

Również nad jeziorem i wśród wysokich drzew ciągnie się osiedle robotników wschodnich. Również i tutaj wszystko ubrało się odświętnie, głównie kobiety.

Przypominamy sobie naszą wizytę w tym obozie mniej więcej półtora roku temu, kiedy to wszystkich tych ludzi zastaliśmy tutaj strapionych, rozbitych i wygłodzonych. Nie wielu tylko miało trzewiki na nogach. Litość wzbudzał też stan ubrania. Całe mienie składało się z jednego węzełka. Nie mogli oni nikomu spojrzeć w oczy, może z obawy a może też z depresji. A teraz?

Wszędzie wesołe twarze. Właśnie opuszcza obóz gromada porządnie a nawet pięknie ubranych młodych dziewcząt. Nie obawiają się już one udać się do pobliskiego miasta, a większość ich twierdzi, że nigdy jeszcze nie żyły tak dobrze jak teraz. Nic dziwnego, że 90 proc. tych ludzi straciło wiarę w Stalina. Poznali oni tutaj zupełnie nowy, lepszy świat...

W drodze powrotnej do wspomnianego wyżej wejścia do głównego obozu spotykamy administratora domów mieszkalnych. Już przed powstaniem obozu pracował on jako zarządca w majątku, do którego dawniej należał ten grunt i ziemia. Dowiadujemy się, że mieszka on ze swą rodziną w tym samym domku, co i za czasów majątkowych. Po niedługich minutach drogi szerokim gościńcem obozowym dostajemy się do jego mieszkania z ogrodem i hodowlą drobnych zwierząt domowych. Widzimy, że oprócz tego zachowało tu jeszcze kilka rodzin swoje mieszkania i ogrody i że w środku w obozie dla cudzoziemców mieszczą się przedstawiciele więcej aniżeli 20 narodów. W tej okolicy obozu przedstawia się widok zupełnie taki jak na wsi. Drób gdacze swobodnie poza domami i na drodze, po drugiej stronie znajdują się znowu baraki dla cudzoziemców. W tej okolicy obozu mieszkają Holendrzy. Wszyscy oni wystroili się dzisiaj odświętnie, niektórzy zamierzają właśnie udać się do miasta. Każdy oczywiście posiada swój paszport obozowy, na podstawie którego może dniem i nocą przechodzić przez bramę. Prosimy niektórych o wyjaśnienie nam, gdzie mają zamiar spędzić wieczór i dowiadujemy się, że większość pozostaje w obozie. Dzisiaj mianowicie jest wielki wieczór rozmaitości w sali wspólnoty, gdzie wogóle prawie każdej soboty odbywa się program sportowy i rozrywkowy. Przeważnie atryści obozowi urozmaicają z wielkim oddaniem się czas swoim kolegom. Często przyjeżdża też „Siła Przez Radość" z filmem lub programem teatralnym. Także państwowy pociąg teatralny niemieckiego frontu pracy dawał już w tym obozie przedstawienie gościnne.

W każdym wypadku każdy mężczyzna w obozie może czynić w swoim czasie wolnym, to co mu się podoba. Niektórzy wyjeżdżają teraz z pobliskiego dworla do miasta. Inni umówili się ze swym dziewczętami i pod tym względem niema tu wcale braku. Albowiem napewno po drugiej stronie w barakach kobiecych przygotowuje się tyle dziewcząt do wyjścia, ile tu widzimy młodzieńców. Niektóre pary spędzą następnie wieczór w obozie Variete. Inne pójdą na spacer, większość jednakże znajdzie się w pobliskiej restauracji w lesie. W tej stale przepełnionej wielkiej restauracji słyszy się od chwili powstania obozu wszystkie europejskie języki. W lesie stoły sięgają aż hen w las. Jednym słowem tu znajduje się wielki punkt spotkań obozu, tutaj wzajemnie się poznają. A gdy się odezwą dźwięki znanej piosenki „Lilli Marlen", wówczas śpiewa się tę piosenkę we wszystkich językach. Jest to piosenka, którą wszyscy znają. Nie czuje się tutaj wcale wojny.

Polityka spalonej ziemi

(Dokończenie ze str. 1-ej).

bomby na dzielnice mieszkalne „sprzymierzonych" z nimi Francuzów i Holendrów. Gdyby tu na Zachodzie raz jeszcze miała powstać na lądzie poważna walka, to jasną jest rzeczą, że konsekwencje dla ludności tych terenów byłyby o wiele jeszcze straszniejsze. Ich jedyna ochrona to istotnie armia niemiecka, która potrafi z powodzeniem odeprzeć wszelkie ataki. Tkwi to poprostu w logice nowoczesnej wojny, że ludność zajętych terenów ma jedyny wybór między zwycięstwem tych, którzy zajmują jej obszar, lub całkowitym zniszczeniem.

Wszystko to otwierałoby naprawdę ponure perspektywy, gdyby dowództwo niemieckie nie posiadało daleko-sięźnych planów techniczno militarnej natury, które w niedługim czasie mają sprowadzić wielki i niespodziewany zwrot. Niemieccy wynalazcy, inżynierowie, technicy i fabryki zbrojenia pracują intensywnie nad produkcją nowej broni, która w odpowiednim momencie zostanie użyta i której to broni musi życzyć zwycięstwa każdy, kto chciałby uniknąć swego własnego zniszczenia lub całkowitego zubożenia. Dla nas, ludzi na Wschodzie, istnieje wogóle tylko wybór między zwycięstwem oręża niemieckiego lub fizyczną i duchową śmiercią zadaną przez bolszewizm, którego piekło robót przymusowych nie da się zmierzyć naszymi dotychczasowymi miarami.

Kto to rozumie, ten też wie co ma czynić!

Lotnisko sowieckie w Egipcie

GENEWA. DNB. W jednej z transmisyj Kairu powiadomił Harrison, korespondent towarzystwa radiowego Mutual Broadcasting Company, o tym, że po wznowieniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Egiptem i Sowietami mają obecnie miejsce pertraktacje w sprawie budowy na ziemi egipskiej sowieckiego lotniska „dla celów handlowych". Korespondent dodał, iż jest widocznym, że interesy Moskwy na południowym wschodzie Europy i na wschodnim Morzu Śródziemnym „bardzo szybko posuwają się naprzód." Posuwanie się to prawdopodobnie po wojnie raczej się zwiększy niż zmniejszy.

Znamiennym jest też to, że wiadomość ta zbiega się z żądaniem Kanady, aby Związek Sowiecki był zapraszany do udziału we wszystkich przyszłych naradach w sprawach lotniczych pomiędzy USA i imperium Brytyjskim.

Tego rodzaju powiadomienia, które zjawiają w ostatnich czasach, łączą się jak kamienie mozajki na obraz całkowitej nieodpowiedzialności Europy i terytorjów ościennych względem bolszewizmu. Plutokraci sprzedali ją i zdradzili i tylko niemiecka siła zbrojna grubą kreską przekreśliła rachunek tej żydowskiej kliki szachrajskiej.

Skarga emigrantów

O nastrojach jakie panują w sferach emigranckich w Londynie, jasny pogląd daje broszura Czesława Poznańskiego p. t. „Prawa narodów" (Londyn 1942, Routledge et Sons, Ltd.) Poznański, żyd z Polski, był redaktorem „Journal des Nations" w Genewie w epoce rozkwitu ligi narodów i „małych narodów." Nic więc dziwnego, że Poznański wychwala dawne czasy i po zatem o wspomnianej książeczce nie wiele możnaby powiedzieć. Lecz charakterystyczna jest ona dlatego, że tak postępowi i radykalni obrońcy „prawa samostanowienia" czują, że sami zepchnięci zostali do roli zagorzałych reakcjonistów, a dalej dlatego, że „wielkie" narody przechodzą bezwzgędnie do porządku dziennego nad uczuciami i wrażliwościami „małych narodów", mimo ich rozpaczliwych protestów. Poznański polemizuje bardzo namiętnie z książką Corra „Conditions of peace" i jeszcze namietniej z książką G. D. H. Cole'a „Europa, Rosja i przyszłość."

Dla profesora Carr'a, uskarża się Poznański, prawo samostanowienia narodów jest tylko przedmiotem „laisser faire" bez żadnego istotnego znaczenia w gospodarce. Ten imperialistyczny pogląd opiera się na przekonaniu, że rola małych państw narodowych skończyła się, a obecna wojna, która rozpoczęta jako „wojna wyzwoleńcza", przyjęła zdaje się w głowach pewnych ludzi postać, iż chodzi w niej o ostateczny podział świata między kilku wielkimi mocarstwami. To lekceważenie praw małych państw uzasadnia się niebezpieczeństwem wojny, jakie one kryją w sobie. Lecz Poznański stara się udowodnić, że wojny rozpętują wielkie a nie małe państwa. Drugi pozór jest natury gospodarczej. Cole posuwa się w swych twierdzeniach tak daleko, że pod względem czysto gospodarczym uważa zjednoczenie Europy pod władzą narodowościowych socjalistów za lepsze, aniżeli wogóle brak jakiegokolwiek zjednoczenia. Starania przy tym właśnie małych państw o zniesienie granic celnych unicestwione zostały przez wielkie mocarstwa. Hoover zbudował amerykański wał celny i prawie zamknął rynek amerykański dla towarów europejskich, a brytyjska polityka handlowa była jeszcze gorsza. Układ w Ottawie zamknął drugi rynek przed krajami europejskimi.

Skoro tacy ludzie jak Carr, a zatem byli twórcy pokoju wraz z lewicą partii pracy odmawiają małym narodom prawa do własnego państwa narodowego to stanowi to typową mentalność sahibów." Tego rodzaju nastawienie musi przekonać „bojowników o wolność" we wszystkich krajach na świecie, że toczyli oni całkowicie bezsensowną walkę, której celem była zamiana panowania Niemców na panowanie Sowietów, którym imperialiści angielscy wspólnie z lewicowymi politykami brytyjskimi gotowi są oddać na łup małe państwa graniczne na wschodzie i na południowym wschodzie, byleby tylko przeforsować ideę „większych jednosek" i przekonanie o małych państwach, jako o przeżytku.

W całości zatem broszura Poznańskiego, którą on sam nazywa tylko „niedoskonałym procesem głównego myślenia", zmierza do tego, że w Londynie robi się plany dotyczące przyszłości małych narodów, nie uwzględniając ich życzeń, ba nawet bez poznania i bez zrozumienia tych życzeń.

I chociażby nie wiadomo jak mało miarodajny był głos Poznańskiego, to jednak nastroje, jakim on daje wyraz, dobitniej przez niego zostały ujawnione, aniżeli tego życzyłyby sobie ostrożniejsze sfery emigranckie w Londynie.

Żydzi domagają się Palestyny

BERLIN. Specjalna konferencja brytyjskiego oddziału żydowskiego kongresu światowego w Londynie otwarta została oczywiście deklaracją, że wysiłki wojenne aliantów spotykają się z jak największym poparciem ze strony żydów. W obecnych dniach moskiewskiej konferencji, gdzie widać dojrzewające owoce żydowskiego posiewu, uważano też za rzecz stosowną wysłać żydom w Związku Sowieckim znak związku z nimi w formie telegramu powitalnego. Rezolucje powyższe nie zawierają nic nowego; albowiem świat i bez tego wie dobrze, że wojna, którą prowadzi Londyn, Waszyngton i Moskwa, jest wojną żydostwa.

Ciekawsze są już dyskusje, jakie toczą się na żydowskiej konferencji w Londynie na temat wzrostu antysemityzmu we wszystkich częściach świata. Jeden z referentów kongresu, S. Cohn, domagał się przeciwstawienia się wszelkimi żydowskimi środkami tego rodzaju nastawieniom. Światu trzeba „dowieść", że „ataki na żydów są tylko wstępem do ataku na wolność innych narodów"(!!).

Obawa przed wzrostem antysemityzmu stanowi, jak do tego wyraźnie przyznają się żydowskie pisma w krajach angloamerykańskich, nie mały powód tego, dlaczego żydzi w tej chwili z większym zapałem aniżeli dawniej starają się realizować swoje plany w Palestynie. Ponieważ mimo całego krzyku agitacyjnego w obozie żydowskim, sami żydzi nie dowierzają rozwojowi przyszłych wypadków, chcą oni zapewnić sobie w Palestynie na wszelki wypadek ostatnie miejsce schronienia. W ten sposób wywiera się teraz na rządy w Waszyngtonie i w Londynie bardzo silny nacisk, by przez całkowite odstąpienie Palestyny żydom ukoronowały swą judofilską politykę. Przechodzi się przy tym do porządku dziennego nad zastrzeżeniami Arabów wobec żydowskiej polityki w Palestynie i zaznacza się z zadowoleniem, że polityka angielska, która z taktycznych względów udaje jeszcze pewną życzliwość wobec Arabów, przechyla się teraz również i na zewnątrz co raz bardziej na stronę żydowską.

RZYM. Na marginesie obecnych niemiecko-włoskich rokowań gospodarczych donosi „Corriere della Sera", że Niemcy okazują duże zrozumienie dla potrzeb włoskich i przyrzekły swoją pomoc w rozwiązaniu licznych zagadnień. Niemiecki pełnomocnik wydał już i opublikował niektóre zarządzenia, zmierzające do uporządkowania produkcji i handlu na zajętym obszarze. Chodzi obecnie o to, by zapewnić przemysłowi włoskiemu dostawę surowców i przez racjonalne wykorzystanie i przez zdyscyplinowaną wymianę towarową dostosować gospodarkę włoską do wymagań wojny

LEWIATAN

W artykule na temat strategicznej sytuacji na wschodzie konkluduje „Das Schwere Korps", organ państwowego kierownictwa oddziałów broni SS, że dotychczasowe niemieckie doświadczenia w tezie, że militarny problem Związku Sowieckiego nie da się rozwiązać tak, jak np. strategiczny problem Francji, przez zdobycie. „Czy Niemcy znajdują się nad Dnieprem, czy nad Donem, lub Wołgą, czy nawet na samym Uralu — poza tymi liniami zawsze jeszcze istnieje kraj sowiecki. Dwa lata walk pouczają, że przez samą stratę terenu kraj ten nie staje się słabszy, jak też przez zdobycie terenu nie stanie się silniejszy. Lewiatana tego trzeba tam, gdzie on uderza osłabiać i miażdżyć i niszczyć, musi on zginąć wskutek utraty własnych sił".

Na wstępie gazeta zestawia bilans przeprowadzonych w ostatnich czasach manewrów odwrotowych, oceniając bardzo trzeźwo ich dodatnie i ujemne skutki, i dlatego artykuł ten należy uważać za charakterystyczny przykład realistycznej niemieckiej oceny spraw wojennych.

Jeśli chodzi o zasadniczą stronę niemieckich ruchów operatywnych zaznacza się, że nie zwycięstwo nieprzyjaciela — jak np. wskutek odcięcia łuku stalingradzkiego w zimie 1942/43 — zmusiło armie niemieckie do odwrotu. Opuszczenie pewnych terenów wynika raczej z wyższej strategii dowództwa, które obiecuje sobie z tego pewne korzyści dla dalszego prowadzenia wojny. Istniejącą w tym wypadku różnicę uwydatnia się zasadniczo innym charakterem sowieckich odwrotów w r. 1941 i 1942, w czasie których każda sowiecka strata terenowa była również przegraną bitwą. Wraz z każdym kawałkiem ziemi, który wówczas odbierano Sowietom, traciły one wieleset tysięcy jeńców, broni i wszelkiego rodzaju materiałów wojennych. Niemiecki zaś odwrót w roku 1943 nosi na sobie znamię dobrowolności. Nigdy nie udał się przeciwnikowi manewr kleszczowy lub okrążenie. Nigdy nie spotkał się on z oznakami ucieczki i nigdy nie potrafił on przeszkodzić marszowi odwrotowemu zwartych oddziałów przy pomocy „szybkiego pościgu".

Co się tyczy obliczenia zysków i strat, wynikających z manewru odwrotowego, to gazeta przyznaje otwarcie, że Rzesza wraz z ewakuowanym terenem straciła pewien ułamek gospodarczego potencjału wojennego i część politycznego prestiżu. W związku z tym podkreśla się kategorycznie zasadę pierwszeństwa strategii przed prestiżem, zasada, której Rzesza ściśle może przestrzegać dla tego, ponieważ polityczne i militarne kierownictwo w jednych skupione jest rękach. Militarne kierownictwo nie cierpi na kompleks przestrzeni i dla tego może znakomicie oddzielać zagadnienia prestiżowe od strategii. Dowódca wojenny nie potrzebuje za tym obawiać się kierownika politycznego, któryby mu swą własną strategią mógł popsuć koncepcję polityczną. Jeden Wódz Adolf Hitler kieruje polityką i strategią według wyłącznego tylko drogowskazu zwycięstwa, lecz na oddzielnych im właściwych płaszczyznach. Jeśli chodzi o materialne ujemne skutki odwrotu, to zdaniem gazety, strata pewnej urodzajnej części ziemi w praktyce odezwie się dopiero w bardzo dalekiej przyszłości, mianowicie najwcześniej po żniwach roku 1944, lecz i wówczas tylko pod tym warunkiem, gdyby się nie udało wyrównać straty ziemi przez intensywniejsze zagospodarowanie reszty ziemi.

Tym stronom ujemnym, które tkwią w pewnej utracie politycznego prestiżu i w straconej wartości przestrzeni, przeciwstawia się jako korzystny ekwiwalen wartość spotęgowanej siły bojowej. Przez skrócenie frontu i pogłębienie bronionego terytorium zyskała armia niemiecka militarne rezerwy, a przez skrócenie dróg dowozu posiłków i robotników, materiał i siłę uderzeniową a przez to osiągnęła zmianę sytuacji, której pozytywne skutki już się uwidoczniły, a której prawdziwe owoce strategiczne dojrzeją dopiero po dłuższym okresie czasu. Jakie są strategiczne korzyści, które dowództwo niemieckie zyskuje przez skrócenie frontu i włącza w swoje plany na przyszłość, to okaże się, gdy straty prestiżowe, które dzisiaj przygnębiają tego lub owego, od dawna zostaną zapomniane. Zrozumiałej korzyści strategicznej odpowie wówczas znowu sukces prestiżowy.

MUZUŁMANIE I MECZETY W KRAJU WSCHODNIM

Wizyta u muftiego w Wilnie. Dwie godziny rozmowy na temat polityki, religii i nauki

Zaprzysiężenie byłych sowieckich jeńców turkmenskiego pochodzenia i religii mahometańskiej, którzy zgłosili się ochotniczo do walki z bolszewizmem, oraz ich udział w nabożeństwie w meczecie kowieńskim z okazji święta ramazan — bajram, dały sposobność do złożenia wizyty muftiemu muzułmanów w Kraju Wschodnim, dr. Szymkiewiczowi w Wilnie.

Przy tej sposobności mufti wręczył następującą deklarację antybolszewicką.

„My, Tatarzy muzułmanie, w Kraju Wschodnim poznaliśmy gruntownie bolszewizm w jego prawdziwej okrutnej postaci. Przez 25 lat panował on na Białorusi, a przez rok na byłej Litwie. Również członkowie naszych gmin, w tej liczbie imam z Mińska, wywiezieni zostali przez oprawców NKWD.

Jedynie tylko szybka ofenzywa zwycięskich żołnierzy Adolfa Hitlera w Kraju Wschodnim ochroniła nas przed dalszymi ciężkimi nieszczęściami. Wiemy, że zwycięstwo bolszewików i ich plutokratycznych sprzymierzeńców, którzy tak wielu spośród naszych współwyznawców w Arabii i w Indiach uciskają, oznaczałby krwawy koniec również naszej narodowości, koniec naszej religijnej działalności, którą dzisiaj swobodnie możemy wykonywać, i zniszczenie naszych przez stulecia zachowanych właściwości narodowych i kulturalnych.

Dlatego powzięliśmy mocną decyzję złożyć również i nasz wkład do walki obronnej narodów europejskich pod silnym przewództwem Niemiec."

Następnie rozpoczęła się pogawędka, podczas której zapytałem: — „Jaki obszar obejmuje pański urząd i ilu mieszka w nim muzułmanów?"

— „W tej chwili urząd mój rozciąga się na cały komisariat Rzeszy Kraju Wschodniego, lecz być może, że przydzielone zostaną do mnie jeszcze okręgi białostocki i Generalna Gubernia. Na Łotwie i w Estonii przebywa tylko około 40 muzułmanów, na Litwie jednak i na Białorusi jest ich około 12.000, zamieszkałych w 19 gminach".

— „Wspomniał Pan o powołaniu pana przez współwyznawców i współrodaków. Jak to należy rozumieć?"

— „My, muzułmanie nie posiadamy centralnej instancji kierownictwa kościelnego, lecz mamy autokefaliczny ustrój kościelny. Gminy nasze wybierają swego imama (po turecku: „ten, który stoi na przedzie)", to znaczy przewodniczącego podczas modlitwy, a ci najstarsi w gminie, jak ich też można nazwać, wybierają znowu muftiego."

— „Czy pozostaje pan w organizacyjnym, względnie urzędowym kontakcie z wielkim muftim Jerozolimy?".

— „Znam wielkiego muftiego od roku 1926, kiedy to na jego zaproszenie odwiedziłem go w Jerozolimie. Byłem wówczas tak samo jego gościem, jak teraz nie dawno w Berlinie, przyczym rozmawialiśmy o sytuacji muzułmanów wśród wydarzeń obecnej wojny i stwierdziliśmy pełną zgodę naszych poglądów. Wówczas sprawił mi wielki mufti radość, dając mi w Jerozolimie swoją fotografię z podpisem, a niedawno przysłał mi kilka nowych wydań koranu. Wielki mufti jest dla mnie duchowym i duchownym autorytetem i ma ogromne zasługi, reprezentuje on nietylko Arabów, lecz prawie cały świat mahometański. Również w innych miejscach Europy znajdują się silne grupy muzułmańskie z muftim na czele, naprz. w Rumunii, w Serbii i w Chorwacji. Aczkolwiek oddzieleni jesteśmy przestrzenią i nie posiadamy żadnych związków organizacyjnych, to jednak wszyscy maszerujemy tą samą drogą".

— „Wspomniał pan, panie mufti, o swoim pierwszym kontakcie z bolszewikami na Krymie. Jak to było w roku 1940, gdy pan na Litwie po raz drugi bliżej się z nimi zetknął?"

— „Bolszewiy interesowali się żywo moją osobą. Nie chcieli mnie wprawdzie uznać za muftiego, lecz kiedy potrzebowali jakichś wiadomości, zmuszeni byli przecież zwracać się do mnie jako do „muftiego" — a jednak nie uświadamiali sobie wcale tej sprzeczności. Przy tego rodzaju okazji oświadczył mi pewien czerwony komisarz: „Może się pan modlić, ale biada jeśli się pan będzie zajmował polityką." Zrozumiałem oczywiście natychmiast tkwiącą w tych słowach pogróżkę. Ze względu na opinię publiczną tutaj w kraju, w Europie, a przedewszystkim na wschodzie oszczędzali mnie bolszewicy w pierwszym okresie swojej władzy terrorystycznej tak samo, jak nie ruszali początkowo biskupów rzymsko-katolickich i prawosławnych. Nie ulega wątpliwości, że bolszewicy za krótko tylko byli tutaj w Kraju Wschodnim, by mogli urzeczywistnić wszystkie swoje plany zniszczenia gmin religijnych. 12 czerwca 1941 rozpoczęły się też i w Wilnie masowe deportacje przez NKWD. Ja zawdzięczam to jedynie szybkiej i zwycięskiej ofenzywie armii niemieckiej, że i mnie ten los nie dosięgnął."

— „Jak się przedstawia dzisiaj położenie religijne muzułmanów pod zarządem niemieckim?"

— „Zarząd niemiecki daje tak że nam, mahometanom, tak samo jak wszystkim wyznaniom innym, prawo swobodnych praktyk religijnych. Jak się to każdy przekonać może, wolno nam bez przeszkód odprawiać nasze nabożeństwa w meczetach. Nawet wziętym do niewoli żołnierzom mahometanom w Kraju Wschodnim udziela się wszelkiej możliwości, by mogli spełniać swe obowiązki religijne. Kiedy do jednego z tutejszych szpitali przywieziono rannych mahometan, zarząd szpitala nietylko uczynił dla nich wszelkie ułatwienia, lecz także z własnej pobudki natychmiast mnie zawiadomił, bym mógł im udzielić opieki religijnej. Podobnie przedstawiają się sprawy z wystawieniem formacji ochotniczych z byłych sowieckich jeńców do walki z bolszewizmem, jak tego dowodzi ich zaprzysiężenie według naszego obrządku."

— „Co pan myśli, panie mufti, o przyszłym rozwoju pańskich gmin mahometańskich w Kraju Wschodnim?"

— „Żyjemy w diasporze, a więc w rozproszeniu. Od 300 do 400 lat straciliśmy nasz tatarski język ojczysty i mówimy językiem naszego otoczenia. Istnieją nieliczne tylko zwarte osiedla naszego narodu. Jedynie tylko nasza wspólna wiara ochroniła nas dotychczas przed asymilacją, której ze względów religijnych oraz rasowych niepożądamy. Największym dla nas niebezpieczeństwem są mieszane małżeństwa, lecz te na szczęście są dzisiaj rzadkie. Mimo to na dalszą metę widzę istotną możność rozwoju jedynie tylko w zwartym przesiedleniu naszej narodowości do ojczyzny. Jedynym zaś warunkiem tego jest zniszczenie bolszewizmu.

ERICH BRANDT.

Dzień Wszystkich Świętych

Dzień ten jest poświęcony wspomnieniom wszystkich zmarłych. Kościół w dniu Wszystkich Świętych usiłuje przyjść z pomocą, wsparciem u Boga tym duszom, które w czyśćcu przebywają, aby i one do społeczeństwa mieszkańców niebieskiej ojczyzny jak najprędzej przypuszczone zostały. Całe nabożeństwo liturgiczne, we wszystkich swoich szczegółach, nosi cechę żałobną o barwie czarnej. Na mocy zarządzenia papieża Benedykta XV w dniu Zadusznym wolno każdemu kapłanowi odprawić trzy żałobne mszy święte.

Kościół katolicki naucza, że możemy przynosić ulgę cierpieniom dusz czyśćcowych, ofiarowując na wypłacenie ich długów, zasługi dobrych uczynków, modląc się za nich, ofiarowując komunię świętą przekazując im otrzymane odpusty i jałmużny. Ilekroć przywodzimy na pamięć obowiązek modlenia się za dusze w czyśćcu będące, myśl nasza przypomni naszą śmierć i wiek naszego życia. W prewacji, wstępie do podniesienia, ożywiamy się nadzieją „przez Chrystusa Pana Naszego", w którym zabłysła nam nadzieja błogosławionego Zmartwychwstania, aby tych, których zasmuca pewność nieminionej śmierci, pocieszała obietnica przyszłej nieśmiertelności.

Dzień Zaduszny

Szelest spadających pożółkłych liści jesiennych zlewa się z szeptem modlitwy, za drogich i bliskich sercu odeszłych bezpowrotnie; mdły blask świeczek, jarzących się na grobach, ubranych w smutne jesienne kwiaty... Dzień Zaduszny. Nie zawsze jest czas na to, by wspomnieć najbliższych zmarłych modlitwą błagalną za ich dusze i przypomnieć Najwyższemu, by w swej nieprzebranej dobroci win im nie pamiętał. Dzień Zaduszny poświęcony zmarłym przypomina, że i my, tak samo jak nasi najbliżsi, przejdziemy do wieczności, albowiem królestwo zmarłych jest większe niż żyjących. Przeto w dniu tym na cmentarzach wileńskich, położonych tak pięknie i malowniczo, jak nigdzie w Europie, czy to na cmentarzu Rossa (najstarszym w Wilnie), czy to po-Bernardyńskim, położonym nad rzeką Wilenką, lub Piotra i Pawła, w blasku jarzących się na grobach świeczek odprawia się misterium. Wśród artystycznie rozmieszczonych pomników i nagrobków wyrastają drzewa, które w zachodzącym jesiennym słońcu płoną jak gromnice.

Tu i ówdzie stary, spróchniały krzyż pochyla się nad zapadniętą mogiłą, porosłą w dzikie chwasty i trawy. To są zapomniane groby. Najbliżsi zmarłego albo sami już nie żyją, lub przebywają daleko. Lecz w dniu Zadusznym jakieś dobre ręce kobiece kładą na te zapomniane groby kwiaty i zapalają świeczkę. I... płynie modlitwa za zmarłych i tutaj pochowanych i za tych, którzy są pogrzebani daleko w obcych stronach... tajgach i Sybirach, oderwani od rodzin i najbliższych przez czerwonych barbarzyńców...

Szelest spadających liści jesiennych wtóruje cichym szeptom błagalnej modlitwy za drogich i bliskich sercu odeszłych bezpowrotnie. (l)

W Święto Umarłych

Zimny listopad. I wszędzie
tak samo
Lecz tutaj właśnie jest jakoś
inaczej.
Nawet wiatr bardziej przejmująco
płacze
Za tą cmentarną bramą.

Bliskich rozłącza los zły i okrutny.
Jesień zawiewa wspomnieniami
z dala,
Między grobami Chrystus chodzi
smutny,
Świeczki zapala.

Dzwony inaczej w Dzień Zaduszny
biją.
Wyniosłe drzewa stoją uroczyściej..
— — Zaszeleściły gdzieś pod stopy
czyjąś
Zeschnięte liście.

Edward Charytonow

Tu mówi Związek Zawodowy

Zwraca się uwagę, iż podania o otrzymanie dodatkowej karty zaopatrzenia na 23 okres należy wnosić w czasie między 1 a 6 listopada.

×

Istnieje 3 rodzaje plakatów w dwóch językach, przeznaczone dla przedsiębiorstw:

1) „Przestrzegaj porządku",
2) „Pas transmisyjny",
3) „Nieporządek — przyczyną nieszczęśliwych wypadków".

Nabyć je można w Wileńskim Związku Zawodowym, ul. Gedymina 27, III piętro, pokój 322.

×

Do kierowników przedsiębiorstw i urzędów.

W niedzielę, 31. X. o godz. 14 w Wielkiej Sali Koncertowej odbędzie się „Popołudniówka Rozmaitości" przy udziale:

Simaninksztyte — solistki operowej, Bielickiej — śpiewaczki, Czepaitisa i Szkemy — aktorów, „kuma Sylwestra" — aktora, Ramonisa i Żemaitisa — śpiewaków, sióstr Krönrey — pary tanecznej, „Rogfilly" — żonglerów. Orkiestra radia wileńskiego pod kierownictwem Szczepańskiego, akompaniament Szeligowskiego, zapowiadacz Czepaitis.

×

Dotyczy: obrachunku z wydanych przez Związek Zawodowy obuwia i bielizny.

Mimo kilkakrotnych wezwań podanych przez prasę i poszczególne listy, są jeszcze przedsiębiorstwa, które się nie wyrachowały z wydziałem gospodarczym za otrzymane obuwie i bieliznę. Postanowiono dla tych przedsiębiorstw nie wydawać obuwia i ubrania. Przedsiębiorstwa, które właśnie dokonują obrachunku, muszą o tym natychmiast powiadomić Związek Zawodowy, jak również podać co one otrzymały, jaki numer podania i kiedy sporządzono obrachunek.

Nie dotyczy to przedsiębiorstw które dokonały dawniej tego obrachunku.

TOKIO. (DNB). Stosownie do powiadomienia cesarskiej kwatery głównej, jednostki lotnictwa morskiego zaatakowały w dniu 15 października transportowce nieprzyjacielskie w zatoce Buna na Nowej Gwinei. Zatopiono przy tym cztery duże transportowce, uszkodzono jeden średni transportowiec, który stanął w płomieniach.

Samoloty japońskie zostały zmuszone do walki przez 100 samolotów nieprzyjacielskich. W zaciętych walkach powietrznych zestrzelono 14 samolotów nieprzyjacielskich. Zginęło 15 samolotów japońskich, które częściowo rzuciły się na swe cele.

— WYPIŁA ZA DUŻO. Dnia 28 b. m. o godzinie 17-ej przy ul. Kolejowej znaleziono leżącą bez przytomności 54-o letnią Józefę Rakowską (zam. Timo 13 m. 7). Zabrano ją do komisariatu aż do wytrzeźwienia i spisano protokuł. (k)

Wiadomości z dnia

31 Październik — Niedziela. Wolfganga.

Wschód słońca 5.17
Zachód słońca 15.48

DZIŚ ZACIEMNIAMY OKNA OD GODZ. 16.05 DO GODZ. 06.00.

— **ZARZĄDZENIE W SPRAWIE PALENIA ŚWIEC NA GROBACH**

W Dzień Zaduszny wolno palić na grobach świece tylko od g. 6 do 16

Komendant Policji m. Wilna.

DYŻURY APTEK.

Tygodniowe dyżury aptek wileńskich od dnia 1. XI. do 8. XI. r. b. w nocy i dni świąteczne: Apteka Nr. 2 — ul. Gedimino Nr. 27, tel. 1381; Apteka Nr. 11 — ul. Algirdo Nr. 30, tel. 1883; Apteka Nr. 14 — ul. Witoldowa Nr. 22, tel. 1698; Apteka Nr. 18 — ul. Užupio (Zarzecze) Nr. 20, tel. 1673; Apteka Nr. 19 — ul. Didžioji (Wielka) Nr. 53, tel. 1658; Apteka Nr. 16 — ul. Kalwaryjska Nr. 31, tel. 466; Apteka Nr. 336 — ul. Savanorių (Legionowa) Nr. 10, tel. 468.

— SZPINALSKI W FILHARMONII. Dla miłośników muzyki komunikujemy, że solistą koncertu symfonicznego, jaki odbędzie się w niedzielę dnia 31 października o godz. 5 po południu w Filharmonii, będzie prof. Stanisław Szpinalski, który wykona koncert F-moll Chopina z towarzyszeniem orkiestry. Koncert ten niewątpliwie zainteresuje szersze koła publiczności wileńskiej.

— CZAS ZAOPATRZYĆ SIĘ W JARZYNY NA ZIMĘ. Wszystkie oddziały „Sodyby" zaopatrują w jarzyny w następującym porządku: 1. szpitale według liczby łóżek, 2. publiczne jadłodajnie, kuchnie i inne zakłady gastronomiczne według liczby konsumentów. 3. stołówki urzędów i przedsiębiorstw według ilości pracowników korzystających z kuchni, 4. wszystkie inne ogólne zakłady (ochronki, ogródki dziecięce i przytułki) według ilości korzystających z kuchni. Na jednego konsumenta przydziela się 26 kg. różnych jarzyn. W najbliższym czasie będzie podane do wiadomości o ilości jarzyn przydzielonych na zimę. Wyszczególnione instytucje i przedsiębiorstwa powinny zwracać się do swoich rejonowych oddziałów „Sodyby", gdyż tylko ta instytucja zaopatrzy ich w jarzyny. Ci, którzy dotąd nie podali wykazów pracowników na zaopatrzenie w jarzyny powinni zrobić to natychmiast, zaznaczając ilość pracowników. Przedsiębiorstwa wileńskie mają zwracać się do miejscowego oddziału „Sodyby", ul. Wielka 30.

— PRACOWNICY LEŚNI OTRZYMAJĄ PREMIE. Do prac leśnych potrzebna jest wielka ilość robotników. Obecnie daje się odczuwać wybitny brak stałych robotników leśnych. W trosce o rozwiązanie problemu braku sił roboczych leśnych przewidziany jest dla nich szereg premij, które pozwolą ułatwić robotnikom leśnym ich ciężką pracę. Otrzymają oni tak jak i rolnicy wypełniający przymusowy kontygent, w ustalonym porządku zaopatrzenie żywnościowe oraz ubranie robocze i obuwie. Premie te przyczynią się niewątpliwie do podniesienia stopy życiowej tej kategorii robotników którzy będą mogli, będąc odpowiednio zaopatrzeni, podnieść swoją wydajność pracy.

— SUROWE KARY ZA KRADZIEŻ NACZYŃ. Już od dłuższego czasu daje się zauważyć w wileńskich stołówkach kradzież naczyń stołowych. Bardzo często giną w jadłodajniach, stołówkach i kuchniach naczynia. W związku z tym zwraca się obecnie na to baczną uwagę i w wypadku pochwycenia sprawcy na gorącym uczynku, będą stosowane wysokie kary. (?)

— KRADZIEŻ. We czwartek 28 b. m. o godz. 10-ej Antoni Borejko (Juozopaviciusa nr. 12 m. 3) zameldował w komisariacie policji, że jacyś nieznani złodzieje skradli mu z mieszkania: zegarek, kartki żywnościowe i tytoniowe, oraz dowód osobisty. Sprawę oddano kryminalnej policji. (k)

— „KUPIŁ" SKÓRĘ. Feliksowi Wiersińskiemu (Kalwaryjska 68 m. 1) zaproponował Kajetan Głowacki (Daugieliszki 8—2) kupno 4 kg. podeszwowej skóry. Wiersiński zadatkował towar kwotą — 230 RM, a następnie udali się obaj do mieszkania Głowackiego, aby zabrać skórę. Wiersiński miał w mieszkaniu Głowackiego wypłacić jeszcze 250 Dm. Nie daleko ul. Daugieliszki Głowacki zapytał Wiersińskiego, czy on ma napewno wszystkie pieniądze, a gdy otrzymał twierdzącą odpowiedź — poradził je przeliczyć. Gdy Wiersiński rozpoczął liczenie pieniędzy, zbliżył się do nich jakiś zamaskowany osobnik i uderzywszy Wiersińskiego usiłował odebrać mu pieniądze Głowacki dzielnie sekundował „nieznajomemu" — pomógł mu wyrwać pieniądze i razem z nim rzucił się do ucieczki.

Wiersiński zameldował o tym policji, w wyniku czego Głowacki znalazł się w bezpiecznym miejscu — za kratkami. Tak się skończyła „tranzakcja". (k)

—::—

OFIARY

Zamiast kwiatów w dniu imienin Pana Dyrektora Korewy Tadeusza dla biednych polskich dzieci 60 RM. ofiarowuje Hotel „Bristol".

Zamiast kwiatów na grób naszego ukochanego syna ś. p. Jerzego — dla polskich biednych dzieci 20 RM. ofiarowują G. i M. S.

SPORT

Dzisiaj Gubernija gra z Szarunasem

Dzisiaj o godzinie 13-ej na Płóromoncie amatorzy piłki nożnej będą świadkami niezwykle ciekawego spotkania pomiędzy Gubernią, a będącą w dobrej formie, drużyną Szarunasa. Tegoroczne wyniki Gubernii: z Perkunasem 3:2, z LGSF (Kowno) 5:3, z ŁFŁS-em 3:2, z Kovasem 3:2, z MSK 4:1, z LGSF (Wilno) 5:1, jedyna porażka została odniesiona w meczu z Taurasem w stosunku 3:6.

Szarunas natomiast może się poszczycić, że jest jedyną drużyną ligową, która odniosła zwycięstwo nad obecnym leaderem tabeli — Taurasem w stosunku 2:1. Własna widownia, ostatnia porażka drużyny szawelskiej, jak też i dobra kondycja graczy Szarunasu pozwalają przypuszczać, że Wilnianie w meczu tym potrafią zdobyć co najmniej jeden punkt.

Obie drużyny znane są z dobrej kondycji i bojowości, to też zadanie sędziego, p. Žiurkawicziusa, nie będzie należało do najłatwiejszych.

Dzisiaj w Poniewieżu MSK gra z Perkunasem.

TABELA LIGOWA.

1. Tauras	7	12	24:10
2. Gubernija	7	12	26:17
3. LGSF (Kowno)	8	9	27:16
4. Perkunas	7	7	15:11
5. Kovas	7	6	17:18
6. LGSF (Wilno)	7	6	18:25
7. Szarunas	6	5	9:18
8. ŁFŁS	7	1	7:20
9. MSK	2	0	1:8

W ostatnim naszym sprawozdaniu zakradł się błąd, LGSF (Kowno) pokonał MSK w stosunku 4:0 (1:0), a nie 4:2 (2:2). (K)

W niedzielę dnia 31.X 1943 r.
o godz. 10-tej w kościele św. Anny odbędą się złote gody
p. Salomei z Walewskich TOMKIEWICZOWEJ
i p. Stanisława TOMKIEWICZA
na które zapraszają Przyjaciół i Znajomych
JUBILACI.

Różne

A) BALIĘ dużą, jesionkę męską, lusterko stojące, stolik jasny z szufladkami, maszynę nożną „Singer", płaszcz gabardinowy damski, 2 szafeczki nocne, garnek aluminowy 10 litrowy zamienię na opał. Vivulskio (Wiwulskiego) 16-7 od godz. 16.

A) MEBELKI gabinetowe: 3 krzesełka, 2 foteliki, kanapka i stolik w dobrym stanie zamienię na opał. Vivulskio (Wiwulskiego) 16—7.

CHIROMANTKA wróży z rąk i kart. Dla nieobecnych z pisma i fotografji. W niedzielę przyjmuje od 11—14 p. p. Tilto (Mostowa) 25—7. (7183)

CHIROMANTKA—Fizjonomistka. Określa z kart, ręki, fotografii, imion i pisma. Giedraičių (Chocimska) 12—2. (7273)

CHIROMANTKA — wróżka przyjmuje od godz. 10-ej do 6 po poł. Wilno, ul. Didžioji (Wielka) 15/1 m. 12-a, wejście z zaułka Szwarcowego Nr. 1 w podwórku. (7133)

DWA rasowe kozły zamienię na opał. Konarskio (Konarskiego) 22/24 m. 2. (7219)

DRZEWO. Order na 9 m³ drzewa w Niemenczynie zamienię na drzewo w Wilnie, lub sprzedam. Przyjmę i inne propozycje. Mindaugo 17—40 F. Król. (7276)

GARNITUR męski nowy na wzrost średni, płaszcz męski i 3poduszki używane, nowe drzwiczki do pieca, ozdobne, zamienię na opał. Gedymino (d. Mickiewicza) 49—1 w dnie powszednie od 12-ej. (7252)

KOZĘ mleczną zamienię na opał. Pilies (Zamkowa) 26—6.

MASZYNĘ nożną firmy „Singer" w b. dobrym stanie zamienię na ładnego dużego srebrnego lisa. Kupię eleganckie damskie półbuciki Nr. 37. Oferty: Užupio (d. Zarzecze) 30—8.

MASZYNĘ do pisania zamienię na drzewo opałowe. 16 Vasario (3 Maja) Nr. 3—2 od godz. 14—17. (7263)

MAŁY warsztat stolarski prawie nowy zamienię na opał. Alsenų (Oszmiańska) 12—6 za koleją. (7265)

MASZYNĘ ręczną „Singer" mało używaną zamienię na opał. Utenos (d. Mętna) Nr. 9—4 rejon Kalwaryjskiej. Oglądać od godz. 15 do 18-tej. A. Kozakowa. (7270)

MĘSKIE buty chromowe Nr. 27. Damskie pantofle czarne Nr. 36 wymienię na opał. 16 Vasario (3 Maja) 9—6. Sidarowicz Stanisław. (7230)

MODNE karakuły, trzewiki narciarskie męskie, lub srebrnego lisa zamienię na opał od godz. 1-szej do 3-ciej p. p. w niedzielę cały dzień. Vl. Putvio (Styczniowa) 8—5. (7254)

NOWĄ spacerówkę modelu „Konkon" zamienię na drzewo. Ukmerges (Wiłkomierska) 16 m. 8.

NOWOCZESNE, gabinetowe pianino zamienię na opał, oglądać Liubarto (Grodzka) 3—1 g. 17—18. (7257)

NOWOCZESNA szafa, stół okrągły, nocne szafki oraz tapczan zamienię na opał. Pylimo 30—15. (7204)

PODANIA w sprawach rozwodowych, sądowych i innych. Tłómaczenia. Biuro HPB. Odminių (Garbarska) 1—26, róg Gedimina (Mickiewicza), front, I piętro, (6925).

PALTO jesienne, szafę, krzesła, stolik i żywicę sprzedam (2100 RM) lub zamienię na suchy opał. Domininkonų (Dominikańska) 7—1. (7231)

ROBOCZE buty sznurowane Nr. 44 zamienię na suchy opał. Ankštoji (Ciasna) 3—8. (7236)

SIEĆ na ryby (niewód), palto zimowe, oraz buciki na lat sześć, buciki na $1^1/_2$ roku i zakopianki, zamienię na opał. Gedimino (Mickiewicza) 44—11. (7209)

SNIEGOWCE gabardinowe w bardzo dobrym stanie na Nr. 38 pantofla oraz pantofle giemzowe czarne nowe, Nr. 36 zamienię na opał. Paupio (Popławska) 33-a—1, Od godz. 14.

SZTUĆCE (noże, widelce, łyżki, łyżeczki), płaszcz damski z karakuł. kołnierzem, zegar ścienny, zamienię na opał. Gedimino (Mickiewicza) 1 m. 5. (Wejście z Placu Katedralnego). (7247)

SZAFĘ trzechdrzwiową jesionową, biurko męskie nowoczesne, zamienię na opał. Kalvarijų (Kalwaryjska) 12—6. Wejście z frontu. (7233)

SKRADZIONY dowód osobisty Nr. 19596 na nazwisko Wołodkowicza Stanisława, unieważnia się. (7258)

SKRADZIONY dowód osobisty Nr. 43632 na nazw. Nistrowskiej Michaliny, unieważnia się. (7258)

SKRADZIONY dowód osobisty Nr. 2284, wydany przez Urząd gminy Niemenczyn na nazw. Uzorko Józef, unieważnia się. (7251)

TYTOŃ na włókna dowolnej grubości krajam na poczekaniu. Labdarių (zaul. Dobroczynny) 2-a m. 6. (7187)

TOGĘ nadającą się na sutannę zamienię na opał. Pilies (Zamkowa) 8—2. (7181)

WÓZEK głęboki w dobrym stanie f-y „Herkules" i kołdrę dziecinną z pokrowcem zamienię na opał. Stumbrų (Żubrowa) 6—3. (7220)

WRÓŻKA z 30-letnią praktyką przyjmuje od godz. 10 do 6 wieczór oprócz niedzieli. Vokiečių (Niemiecka) 4 m. 12, w podwórku na prawo. (7173)

W REJONIE ulic: Gedimino (Mickiewicza) i Jogailos (Jagiellońska) w dniu 28 października, o godz. 9 rano zgubiono damską, skórkową brązową rękawiczkę. Łaskawego znalazcę prosi się o doręczenie za wynagrodzeniem. Aušros Vartų (Ostrobramska) 7—16. (7261)

WÓZEK głęboki wymienię na opał. Antakalnio (Antokolska) 35 m. 3. (7266)

ZIOŁOLECZNICTWO chorób przewodu pokarmowego. Od 7 rano do 3 pp. Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4.

ZNALEZIONE 20.X dokumenty na nazwisko Żwierko Katarzyna można odebrać: Porubanek, Szumski Wiktor. (7225)

ZGINĄŁ biały szpic z obrożą i kółkiem. Uprzejmie proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem pod adresem: Batoro Plantos (Plant Batorego) 34, A. Pawiłowicz. (7234)

ZNANA chiromantka - fizjonomistka wróży: z kart, z ręki, fotografii i charakteru pisma. Przyjęcie od g. 9 do 6 pp. Literatų (Literacki) 5 m. 6. vis-à-vis poczty głównej. Wejście z bramy na prawo, schody II piętro. (7141)

ZGINĄŁ d. 20.X. na ul. Vokiečių (Niemieckiej) pies brązowy seter. Łaskawego znalazcę uprasza się o odprowadzenie za wynagrodzeniem pod adresem: Tilto (Mostowa) 8—15. (7151)

ZAMIENIĘ na opał lub łańcuszek do krzyżyka, jesionkę męską rozm. średni, kołdrę puchową kol. bordowego, artystycznej roboty serwetę na okrągły stół, szlafrok damski kąpielowy, czysto wełnianą watolinę, wózek sportowy, spacerówkę nowoczesną mogę zamienić na dobre prześcieradła. Skapo (Skopówka) 6—11. (7172)

ZAMIENIĘ futro męskie na damskie Universiteto 4—5 (7202)

ZAMIENIĘ na opał kupon 3 m. samodziału kol. szarego, wyr. Mohlówny, nadający się na pokrycie futra, płaszcz damski lub ubranie sportowe. Mickievičiaus (Tomasza Zana) 7—7.

ZAMIENIĘ na opał kożuch podróżny kryty suknem, damski płaszcz zimowy, skórki na zakopianki, kożuszek oraz żółtego lisa. Bokšto (Baksztа) 8—10. (7260)

ZAMIENIĘ na opał używane karakuły w bardzo dobrym stanie, na kołnierze damskie i przybranie. Tilto (Mostowa) 21—1. (7253)

Kupno i Sprzedaż

DYKTĘ precro i cztero-milimetrową w każdej ilości kupię. Firma „Zoma". Didžioji (Wielka) 56. Od 10—12.

KUPIĘ dobry mały podróżny budzik. Śpieszne oferty do Adm. „Gońca Codziennego" pod „dobry budzik". (7144)

KUPIĘ 180 skórek popielicowych, błam lub futro z popielic nowe lub w bardzo dobrym stanie na wysoką osobę. Zgłoszenia: Traku (Trocka) 6, f-ma B. Zych, tel. 3-97.

KUPIĘ płaszcz zimowy w dobrym stanie na wzrost wysoki. Savanorių (Legionowa) 10, apteka. (7256)

KUPIĘ buciki używane w dobrym stanie na 12 let. chłopca. Malunų 5/7—2-a. (7277)

KUPIĘ dwa duże plecaki w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „K. M.".

KUPIĘ futerko w dobrym stanie najchętniej fokowe, oraz rajtuzy jasne i rękawiczki, wszystko na 3-letnie dziecko. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Futerko". (7264)

KUPIĘ małą kasetkę. Zgłoszenia do „Wilnaer Zeitung". Gedimino (Mickiewicza) 21.

KUPIĘ zaraz czarne czółenka Nr. 35 tylko nie zamszówki. Treniotos (Stara) 22—2, (Zwierzyniec), od 4 godz. p. p. (7213)

KUPIĘ półbuciki brązowe-giemzowe lub zamszowe Nr. 37—38 lub zamienię na męskie Nr. 29. Kražių (Pańska) 19—1. (7269)

PENDZLE szczecinowe płaskie, farby: siena palona, kobalt i kraplak oraz wydawnictwa z zakresu malarstwa kupi art.-malarz C. Znamierowski. Antakalnio (Antokolska) 13—4. (7268)

RĘKAWICZKI eleganckie i teczkę skórzaną kupię zaraz. Palangos (Poznańska) 1, sklep, godz. 12—1. (7259)

SPRZEDAM doskonały pas na ciążę 380 RM. Oferty do Adm. „Gońca" sub „Pas". (7239)

SPRZEDAM za 300 RM płaszcz dziecinny na 10—14 l. Daševičiaus (Gimnazjalna) 6—5. (7212)

4-ro LAMPOWE radio bateryjne na wieś kupię zaraz. Oferty: Šv. Jono (Św. Jańska) 1—7. Od godz. 10—16 oprócz świąt. (7232)

Praca

POTRZEBNI laubzegiści oraz malarki zdolne do wyrobów artystycznych. Wynagrodzenie dobre. Firma „Zoma". Didžioji (Wielka) 56. Od 10—12.

POSZUKUJĘ kompletu lub nauczycielki do chłopca czwartej klasy szkoły powszechnej w rejonie kolei. Dowiedzieć się: Vokiečių (Niemiecka) 9. (pracownia radiowa).

POTRZEBNA dziewczynka do dziecka. Gedimino (Mickiewicza) 44—11. (72010)

POTRZEBNA kobieta do posługi na jedną godzinę. Totorių (Tatarska) 5—1. (6923)

KOBIETA zdrowa i uczciwa potrzebna na stałe. Mickievičiaus (Tomasza Zana) 21—4. (7241)

OSOBA inteligentna w średnim wieku ze znajomością kuchni, poszukuje zajęcia się domem u jednej — dwóch osób. Zgłoszenia w godzinach 13—16. Gedimino (Mickiewicza) 33/7 m. 19. (7272)

ZA 8 GODZIN pracy przy dzieciach, przy chorym, przy gospodarstwie domowym lub w każdej innej dziedzinie pracy fiz. czy umysłowej, żądam ciepłego mieszkania i pełnego utrzymania. Zgłoszenia do „Gońca", Nr. kwitu 7209. (7209)

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój z wygodami (łazienka) samotnemu za opał. Pušų (Sosnowa) 7 m. 11, Zwierzyniec. (7243)

INTENDENT Szpitala Dziecięcego poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem, z umeblowaniem, bez opału. Zgłaszać się do szpitala, Kauno (Kijowska) 9 lub tel. 614. (7208)

INTELIGENTNE bezdzietne małżeństwo poszukuje pilnie 2—3 pokoi z kuchnią. Przedmieścia wykluczone. Oferty do Adm. „Gońca" pod „Wynagrodzenie". (7293)

PANIENKA w średnim wieku poszukuje pokoju przy solidnej małej rodzinie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „B.". (7261)

POKÓJ umeblowany potrzebny w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. „Gońca" pod „Opał własny". (7267)

POSZUKUJĘ umeblowanego pokoju w śródmieściu, z osobnym wejściem, przy inteligentnej rodzinie, mogę wynagrodzić opałem, lub według umowy. Zgłosić do Adm. „Gońca" Nr. 894. (7298)

Nauka i wychowanie

BARDZO szybką metodą niemiecki i pisanie na maszynie. Gedimino (Mickiewicza) 4-12. Godz.: poniedziałek, środa i piątek 3—9 wiecz. Wtorek, czwartek, sobota 7 rano — 1.30.

Lekarze

Dr. med. LEON BUTKIEWICZ Specjalista chorób uszu, nosa i gardła. Ordynuje od godz. 1 do 3 po poł. Wilno, Jogailos (Jagiellońska) 7—9.

Dr. FUNDOWICZ STEFAN Choroby nerwowe i wewnętrzne. Šv. Jakubo (Św. Jakuba) 10—2. Przyjmuje od 14 do 18.

Dr. LUCYNA GROBICKA choroby wewnętrzne. Przyjmuje chorych kasowych i prywatnych od g. 9—11 i od 4—5 pop. Wilno, Juozapavičiaus (Pióromont) Nr. 11 — 6.

Dr. EDMUND KUNCEWICZ b. asystent Kliniki U. S. B. Choroby uszu, nosa i gardła. Uosto skg. (z. Portowy) 3—4. Przyjmuje od g. 9—10 i 15 — 16.

Dr. Med. KUDREWICZ ZYGMUNT Spec.: weneryczne i skórne choroby. Przyjmuje w godz. 8—13 i 15—20. Pilies (Zamkowa) 15 m. 2.

Dr. KAZIMIERZ LEJMAN b. st. asystent Kliniki Dermat. U. S. B. Choroby skórne i weneryczne. Vilniaus (Wileńska) 29. Przyjmuje od g. 3 do 6.

Dr. JADWIGA MURASZKO choroby dzieci przyjmuje chorych prywatnych i kasowych. Kasztanowa 2—12 od 10—12 rano 4—5 p. p.

Dr. Med. W. MORAWSKI b. st. asystent kliniki U. S. B. choroby skóry, weneryczne, płciowe. Przyjmuje kasowych i prywatnych Sv. Mykolo (Św. Michalski) 6 m. 1. Od g. 9—13 i 16—18.

Doktór HALINA MURAWSKA Choroby kobiece i położnictwo. Przyjmuje chorych kasowych i prywatnych codziennie od 11 — 1. Domininkonų (Dominikańska) 11 m. 1.

Gabinet Rentgenowski Dr. G. NIELUBSZYC Pylimo (Zawalna) 22—3. Od g. 15—17.

DR. R. ORŁOWSKI Choroby przewodu pokarmowego i serca 7—11 rano i 3—7 p. p. Gedimino (Mickiewicza) 39 m. 4.

Dr. Med. JANINA PIOTROWICZ-JURCZENKOWA Choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje od 11—13 i od 15—17. Jogailos (Jagiellońska) 16—6.

Dr. PIWECKI ALEKSANDER Choroby wewnętrzne. Pilies (Zamkowa) 12—6. Poniedziałki, środy, piątki od 12—3 i 7—8, wtorki, czwartki, soboty od 15—18.

Dr. Med WIKTOR PIESKOW Choroby nerwowe i wewnętrzne wznowił przyjęcia. Uosto (Portowa) 3 m. 2. Ordynuje od 12 — 14 i 16 — 17.

Dr. K. SOKOŁOWSKI Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od g. 8 do 12 i od g. 5 do 7 wiecz. Vilniaus (Wileńska) 30 m. 14.

Gabinet Rentgenowski Dr. Med. A. ŚMIGIELSKA Pilies (Zamkowa) 8 m. 9. Od godz. 9 — 15.

Dr. W. WOŁODŻKO Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje w g. 8 — 11 i 15 — 18. Wallstr. (Zawalna) 22.

Akuszerki

MARIA BRZEZINA Liubarto (Grodzka) 27—1. Zwierzyniec

ZOFIA GRONEROWA przyjmuje porady i porody w domu Wilno, ul. Konarskiego 1/2 — 6.

St. JUREWICZOWA Zastrzyki, bańki, porody, porady bezpłatnie. Sakalų (Sokola) 18—5. (Zwierzyniec)

J. KORCHOWA Olandų (d. Holendernia) Nr. 4 — 1.

MARIA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 rano do 7 wiecz. Jasinskio (d. Jasińskiego) 7 — 6.

BRONISŁAWA ROSINSKA Lwewska 57—1

W. ŚMIAŁOWSKA Pilies (d. Zamkowa) 26 — 6.

WIŁŁOWICZ HELENA Przyjmuje porody. Robi zastrzyki, stawia bańki cięte i zwykłe. Rasų (Rossa) 49—3. Róg Dunajka. (7145)

ZANKOWICZ OSTRYŃSKA z długoletnią praktyką, Šopeno (Szopena) 3—50. (6970)

---

†
Władysław Murawski
po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 29 X-43 r. w wieku lat 3...
Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Zygmuntowskiej 14—2 na cmentarz Rossa nastąpi dn. 1 XI-43 r. o godzinie 14. O czym powiadamiają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu
Żona i Syn.

Za duszę
ś. † p.
Wincentego Litwinowicza
w piątą rocznicę śmierci, odbędzie się Nabożeństwo Żałobne dn. 4.XI-43 r. o godz. 8 rano w kościele św. Bartłomieja w Wilnie. O czym zawiadamiają Krewnych, Znajomych i Przyjaciół niepocieszeni w smutku
(7281) Żona i Syn.

W dniu Imienin
ś. † p.
Haliny Antuszewiczowej
odbędzie się dnia 2 listopada Msza Św. Żałobna w kościele na Rossie o godz. 9 rano. O czym zawiadamia Przyjaciół i Znajomych pogrążony w głębokim smutku
Mąż

W bolesną rocznicę śmierci
ś. † p.
Ksawerego Krasodomskiego
odbędzie się Nabożeństwo Żałobne w dniu 5 listopada o godzinie 8.45 rano w kościele św Rafała. O czym zawiadamia
Rodzina.

Podziękowanie
Ks. Raduchowi, Dyrektorowi Daugvile, p. Kalembce, Pracownikom i Robotnikom tartaku „Neris", Koleżankom, Kolegom, najbliższym Znajomym za okazaną pomoc oraz wszystkim, którzy wzięli udział i okazali tyle serca i współczucia w oddaniu ostatniej usługi ukochanemu Synowi i Bratu
ś. † p.
Stanisławowi Burzymskiemu
tą drogą składają najserdeczniejsze „Bóg zapłać"
(727) Rodzice i Bracia

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedimino 11-a (I piętro). Telefony: Sekretarz Redakcji 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10 do 13. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 11 do 13. Administracja czynna od godz. 7 do 16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: wiersz milim. na 4 str. 12 fen., handlowe o 100 proc. drożej. Za podanie adresu do Administracji — 30 fen. Stronica ma 12 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawnictwo „Goniec Codzienny".